

## IV niedziela Wielkiego Postu A (22.03.2020)

### CHRZEST, KTÓRY OTWIERA OCZY

#### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA (J 9, 1-41)

Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Trzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». To powiedziawszy, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc.

A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otworzyły?» On odpowiedział: «Człowiek, zwany Jezusem, uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» Odrzekł: «Nie wiem».

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstał wśród nich rozłam. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok».

Żydzi jednak nie uwierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, aż przywołali rodziców tego, który przejrzał; i wypytywali ich, mówiąc: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomy urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomy. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi; nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, będzie mówił sam za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie».

Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wy nie słuchaliście. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» Wówczas go obrzucili obelgami i rzekli: «To ty jesteś Jego uczniem, a my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś, to nie wiemy, skąd pochodzi».

Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim dziwne jest to, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale

wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić». Rzekli mu w odpowiedzi: «Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?» I wyrzucili go precz.

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. A Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, żeby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi». Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: „Widzimy”, grzech wasz trwa nadal».

## KOMENTARZ

w. 1-2 *Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?»*

Jezus opuszcza Świątynię, do której udał się na Święto Namiotów. Niewidomy, który nie mógł pracować, w bliskości świątyni prosi o jałmużnę. Ślepotą jest uniwersalnym symbolem stanu tych, którzy pozostają w ciemnościach (por. Łk 11,34), idą drogą zagłady (por. Mt 15,14), są pełni hipokryzji i przewrotnego oceniania rzeczywistości (por. Mt 23,16-24; Ap 3,17). Uczniowie Jezusa kierują swój wzrok w tę samą stronę, co ich Mistrz. Widok ślepego od urodzenia rodzi w nich pytanie o źródło tego cierpienia. Zgodnie z panującymi przekonaniami chorobę i cierpienie interpretują w kluczu kary za grzech. Ich pytanie ogranicza się do takiego sposobu myślenia, w którym cierpienie na pewno jest następstwem grzechu. Podobnie uważają faryzeusze (por. J 9,34).

w. 3 *Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże.*

Jezus definitywnie odrzuca takie rozumienie cierpienia, w którym ma ono zawsze swoją przyczynę w grzechu, oraz potwierdza nauczanie proroków, że Bóg nie karze synów za grzechy ojców (por. Jer 31,30; Ez 18,1nn). Istnieje cierpienie niezawinione przez człowieka. Wzorem takiej sytuacji jest cierpiący Sługa Jahwe (por. Iz 53).

w. 4-5 *Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata».*

Jezus całą swoją misję opiera na pełnieniu woli Ojca: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34). Tą wolą jest zbawienie wszystkich ludzi. „Dzień” to czas działalności Jezusa (por. J 8,56; 12,35). „Noc” jest momentem odrzucenia Zbawiciela (por. J 13,30), kiedy człowiek nie wie, dokąd zmierza. Jest ona czasem ciemności, która towarzyszy złym uczynom. Jezus zaś utożsamia się ze światłem, które rozprasza ciemności (por. J 1,5). Jest to także aluzja do Święta Namiotów, w czasie którego oświetlano miasto pochodniami. Prawdziwym światłem jest Jezus. Tak więc, aby „mieć światło” potrzeba zjednoczyć się z Chrystusem, bowiem „On jest światłem” (por. J 8,12).

w. 6-7 *To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc.*

Po słowach ogłaszających Jezusa jako Światłość świata (por. J 8,12) przychodzi moment znaku, który potwierdzi słowa. Użycie błota przywodzi na myśl moment stworzenia człowieka „z prochu ziemi” (por. Rdz 2,7). Nałożenie błota jest dla Jana gestem bardzo istotnym, gdyż w rozważanym tekście zwrot ten pojawi się jeszcze trzykrotnie (zob. J 9, 11.14.15). Podobnie jak przy uzdrowieniu Naamana (por. 2 Krl 5,10) chory ma odbyć drogę do wody, w której znajdzie uzdrowienie. W ten sposób jest podkreślone działanie Boga, który uzdrawia. Nazwa sadzawki „posłany” wskazuje na samego Jezusa, który jest posłany przez Ojca, aby głosić słowa Boże oraz wypełnić Jego wolę. Tak więc obmycie dokonuje się „w Chrystusie”, co jednoznacznie wskazuje na odniesienie do chrztu (por. Rz 6,3-5). Niewidomy jest posłuszny. Słowo Boga sprawiające nowe stworzenie musi znaleźć dopełnienie we Chrzcie. Błoto nałożone przez Jezusa na oczy niewidomego to apokaliptyczny balsam, który sprawia, że człowiek żyjący w iluzji zaczyna widzieć (por. Ap 3,18).

w. 8-10 *A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otwarły?»*

Otwarcie oczu niewidomemu od urodzenia budzi wielkie zdumienie, prowokuje dyskusje oraz rodzi fundamentalne pytanie wobec takich wydarzeń: jak to się stało? Bez wątplenia każdy człowiek, słysząc o takim wydarzeniu, postawiłby podobne pytanie. Jest ono podobne w swej wymowie do pytania Nikodema o powtórne narodziny: „Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?” (J 3,4) oraz Samarytanki o źródło wody żywej: „Skądże więc weźmiesz wody żywej?” (J 4,11). Dalszy tekst jest odpowiedzią na to pytanie, ale równocześnie wskazaniem różnych postaw wobec dzieł dokonywanych przez Jezusa: wiary uzdrowionego, niewiary faryzeuszów i koniunkturalizmu rodziców niewidomego.

w. 11 *On odpowiedział: «Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: "Idź do sadzawki Siloam i obmyj się". Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem».*

Odpowiedź – świadectwo – jest niezmiernie proste. Przedstawia fakty bez żadnej interpretacji, z niezmierną prostotą, która świadczy o prawdziwości tego doświadczenia. Ludzkie wyobrażenia o takim uzdrowieniu są podobne do wyobrażeń trędowatego Naamana, który oczekiwał „rytuału uzdrowienia”, a otrzymał proste polecenie obmycia się w Jordanie (por. 2 Krl 5,10-12).

w. 12 *Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» On odrzekł: «Nie wiem».*

Jezus dokonuje znaku otwarcia oczu, ale nie przymusza do pójścia za Nim. Otwierając oczy, uzdalnia do wiary w Niego, lecz decyzja pójścia za Jezusem musi być osobista. Pytanie „Gdzie On jest?” przypomina pytanie uczniów „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” (J 1,38). Aby otrzymać odpowiedź na takie pytanie, potrzeba „pójść i zobaczyć” (por. J 1,39).

w. 13 *Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów.*

Świadkowie pragną, aby uzdrowienie zostało „uznane” przez autorytet faryzeuszów. Działają, inspirując się Prawem (por. Kpł 14,2). Jest to okazja do złożenia świadectwa (por. Mk 13,9).

w. 14 ***A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat.***

Działając w szabat, Jezus podkreśla swoje boskie pochodzenie. Szabat bowiem jest dniem przeznaczonym Bogu, więc On, Syn Boży, ma prawo działać w szabat, aby Bóg był w sposób szczególny uwielbiony w tym dniu, podobnie jak to już wcześniej miało miejsce przy uzdrowieniu paralityka (por. J 5,18; Łk 14,3).

w. 15 ***I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę».***

Faryzeusze chcą osobiście usłyszeć, w jaki sposób dokonało się uzdrowienie. Uzdrowiony nie zna jeszcze duchowego wymiaru tego wydarzenia i dlatego w swoim świadectwie skupia się na opowiadaniu o gestach, które doprowadziły go do przejrzenia.

w. 16 ***Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstał wśród nich rozłam.***

Pośród faryzeuszów rodzi się rozdzielenie. Według nich Prawo nakazujące powstrzymanie się od pracy w szabat zostało ewidentnie złamane przez Jezusa. Ktoś, kto działa w imieniu Boga, nie może łamać Prawa. A jeśli je łamie to znaczy, że jest fałszywym prorokiem (por. Pwt 13,2-4).

w. 17 ***Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok».***

To faryzeusze swoimi pytaniami doprowadzają uzdrowionego do konstatacji, że Ten, który otworzył mu oczy jest kimś szczególnym. Już nie mówi o Nim „człowiek zwany Jezusem”, ale jest przekonany, iż Jezus to prorok, by na końcu opowiadania wyznać wiarę w Syna Człowieczego.

w. 18-19 ***Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?»***

Jedyny sposób na wyjaśnienie tak sprzecznych faktów, że ktoś, kto nie zachowuje Prawa, czyni takie znaki, jest podejrzenie oszustwa. Według nich Jezus nie dokonał żadnego cudu, ale jest zwykłym oszustem, który chce wzbudzić wokół siebie popularność. W tym podejrzeniu opinia faryzeuszów o Jezusie zasadniczo została ustalona: to grzesznik i oszust. Teraz trzeba tylko to udowodnić.

w. 20-21 ***Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie».***

Odpowiedź rodziców jest daleka od entuzjazmu z powodu uzdrowienia ich syna. Potwierdzają jego tożsamość i chorobę, ale nie chcą wnikać w to, jak się to dokonało. Uzdrowiony syn stał się dla nich „problemem”. Jako człowiek dorosły może zeznawać osobiście.

w. 22-23 ***Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!»***

Ewangelista Jan nie chce pozostawić czytelnikom żadnych wątpliwości, dlatego rodzice odpowiadają tak wymijająco. Opinia faryzeuszów o Jezusie była powszechnie znana. Aby się im nie narazić, wolą nie wypowiadać się na temat uzdrowienia. Jan konsekwentnie rysuje obraz faryzeuszów jako tych, którzy „wzięli klucze poznania i sami nie wchodzą oraz przeszkadzają wejść innym” (por. Łk 11,52). Wykluczenie ze wspólnoty było w wymiarze społecznym jedną z najsurowszych kar, skazywało na życie na marginesie lokalnej społeczności. Jest to jedna z form prześladowania zapowiedziana uczniom Jezusa (por. J 16,1; 12,42).

w. 24 ***Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem».***

To już nie jest pytanie. Faryzeusze domagają się potwierdzenia ich opinii. „Oddać chwałę Bogu” oznacza wyznać prawdę pod przysięgą (por. Joz 7,19). Faryzeusze jawnie zaprzeczają prawdzie i sprzeciwiają się uznaniu dzieł czynionych przez Jezusa.

w. 25 ***Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę».***

Mówiąc o swoim doświadczeniu spotkania z Bogiem, uzdrowiony podkreśla to, co stanowi konkretny fakt. Był ślepy, a teraz widzi. Nie zna on jeszcze Jezusa, ale jest świadkiem pewnego wydarzenia, o którym opowiada i którego jest pewien.

w. 26 ***Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?»***

Ponowne pytanie o to samo. Jest to przesłuchanie, które ma jeden cel: wykazać, że czyny Jezusa nie są niczym innym jak oszustwem. W innym bowiem razie trzeba by w nich uznać znaki nadejścia Mesjasza (por. Iz 42,7).

w. 27 ***Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?»***

Naturalną konsekwencją poznania kogoś, kto dokonuje nadzwyczajnych rzeczy i naucza z autorytetem, jest chęć przyłączenia się do niego w charakterze ucznia (por. Prz 13,14; Syr 6,36).

w. 28-29 ***Wówczas go zelżyli i rzekli: «Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi».***

Ci, którzy zajmowali się badaniem Pism, byli nazywani „uczniami Mojżesza”. Bycie „uczniem Mojżesza” wskazuje także na odrzucenie ludzkich autorytetów. Jest to przypisanie sobie najważniejszego autorytetu opartego na studiowaniu Prawa. Faryzeusze uważają się za uczniów Mojżesza, ale nie rozumieją jego pism (por. J 5,39n).

w. 30-33 ***Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić».***

Wiedza o pochodzeniu Jezusa mogłaby pomóc w umocnieniu stanowiska wobec Jezusa. Przykład takiej opinii jest już w pierwszym rozdziale: „Czyż może być co dobrego z Nazaretu?” (J 1,46). Uzdrowiony prezentuje powszechne przekonanie o wysłuchiowaniu przez Boga

modlitwy sprawiedliwych, a odrzucaniu tej, która pochodzi od nieprawych (por. Ps 34,16n; Prz 15,8,29; 21,27; 28,9). Drugim argumentem jest niezwykłość tego czynu. Przekonaniom uczonych w Piśmie prosty człowiek przeciwstawia konkretne fakty.

w. 34 ***Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?» I precz go wyrzucili.***

Gwałtowna reakcja faryzeuszów dowodzi ich pogardy dla uzdrowionego, a swoje stanowisko wyprowadzają z przekonania, że ten człowiek jest „urodzony w grzechach”, gdyż był dotknięty kalectwem. Na uzdrowionym ślepcu realizuje się błogosławieństwo: „Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako niecne” (Łk 6,22).

w. 35 ***Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?»***

Jezus nie opuszcza tych, którzy są gotowi dla Jego imienia znosić prześladowania, jest współuczestnikiem losu swoich uczniów. Jednak punkt ciężkości nie spoczywa na prześladowaniach, ale jest nim wiara w Syna Człowieczego. Jest tu powtórzenie zachowania się Jezusa, jakie miało już miejsce wobec uzdrowionego paralytyka (por. J 5,14). Przesłuchanie wobec przywódców ludu pozwala na dojrzewanie wiary uzdrowionego ślepcy, dlatego pytanie Jezusa ma na celu potwierdzenie tej wiary.

w. 36-38 ***On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierz, Panie!» i oddał Mu pokłon.***

Uzdrowiony pierwszy raz słyszy określenie „Syn Człowieczy”, stąd jego pytanie. W momencie wyjaśnienia, że Ten, który otworzył mu oczy jest Synem Człowieczym, następuje wyznanie wiary. Czasownik „wierzyć” występuje u w Ewangelii Jana 85 razy (wobec 217 razy z całym Nowym Testamencie), potwierdzając w ten sposób najważniejsze przesłanie tego dzieła: „abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (J 20,31). Wiara uzdrowionego nie jest oparta na teoretycznych przesłankach, na badaniu Pism i uważaniu się za ucznia Mojżesza, ale na spotkaniu z Osobą Zbawiciela, na osobistym przyłgnięciu do Tego, który wyprowadził go z ciemności. Fundamentem prawdziwej wiary staje się zobaczenie Tego, który mówi do człowieka. Taką była wiara Abrahama i proroków (por. J 8,56; Hbr 11,13). Pokłon jest znakiem czci należnej Bogu i Jego Pośłańcom (por. Rdz 18,2; 19,1; 22,5; J 4,20-24). W ten sposób realizują się słowa Jezusa: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11,25). Jezus objawia się uzdrowionemu podobnie, jak objawił się Samarytance (por. J 4,26). Wyznanie wiary uzdrowionego w zakończeniu perykopy jest podobne do wyznania Samarytanki i mieszkańców Sychar (por. J 4,42) oraz do wyznania Marty (por. J 11,27).

w. 39 ***Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi».***

Sąd przynależy do Syna (por. J 5,22) i polega na oddzieleniu prawdy od kłamstwa, dobra od zła: „A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki” (J 3,19). Dokonuje się według tego, co Jezus znajduje w człowieku: „Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał” (J 5,30). Szczególnym momentem sądu jest

objawienie się Syna, bowiem istotą sądu jest postawa człowieka wobec Miłości Ojca objawionej w Synu (J 12,31). Sąd jest momentem prawdy o człowieku (por. Łk 2,35; 8,17; 12,2). Jest tu także pewna ironia ze strony Jezusa – Jego dzieło sprawia, że ślepi widzą (por. Łk 4,18), a ci, którzy uważają się za widzących, są faktycznie ślepi (por. Mt 15,14; 23,16n.19.24), bowiem to wiara w Jezusa sprawia przejście z ciemności do światłości.

**w. 40 *Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?»***

Faryzeusze nie przestali śledzić i słuchać tego, co mówi Jezus. Pomimo odrzucenia Jego osoby i nauczania, w dalszym ciągu „słuchają Go”, a raczej podsłuchują, i odkrywają aluzje wobec siebie. Człowiek pyszny zawsze chce wiedzieć, co się o nim mówi.

**w. 41 *Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal.***

Postawa faryzeuszów, wyrażona określeniem „widzimy”, dlatego jest zła, że nie pozwala na słuchanie Prawdy. Utwierdza w fałszywym przekonaniu poznania „całej prawdy” i zamyka w pysze i pogardzie wobec innych. Grzechem uczonych jest niewiara w Jezusa. Jest to także wyrażone na początku Ewangelii: „Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży” (J 3,36). Szczególną ilustracją takiej postawy jest doświadczenie św. Pawła, który będąc gorliwym w wypełnianiu Prawa, musiał stać się ślepy, aby naprawdę przejrzeć i poznać Prawdę.

## **MEDYTACJA**

Perykopa o ślepym od urodzenia jest bogata w treści. Pierwszym, niezmiernie ważnym punktem jest dyskusja o cierpieniu wraz z fundamentalnym stwierdzeniem: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże”. Cierpienie nie musi być wcale karą za grzech, ale jest okazją, aby poznać Boga, który „obarczył się naszym cierpieniem, dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (Iz 53,4). Widząc zgorszenie współczesnego człowieka z powodu cierpienia, ten wymiar rozważanej perykopy jest bardzo ważny. Ale nie tylko człowiek współczesny staje wobec tego problemu. Także uczniowie gorszyli się nauczaniem Jezusa i Jego Męką (por. J 6,61; Mt 26,31). Ten, kto przez chrzest staje się dzieckiem Boga, nie może nie rozumieć sensu cierpienia i Krzyża. Drugim, istotnym wymiarem tej katechezy, jest ślepotą duchową ukryta w symbolu ślepoty fizycznej. Człowiek nią dotknięty nie zna Boga, nie odkrywa prawdy o sobie samym, nie odróżnia prawdy o Bogu od swoich wyobrażeń o Nim, nie zna swojego powołania. Przyglądając się faryzeuszom widzimy, że źródłem tej ślepoty jest grzech pychy. Ten, komu Jezus otworzył oczy, wie życie, którego obraz znajdujemy w katechezie świętego Piotra: „Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Komu bowiem ich brak, jest ślepym – krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów” (2 P 1,5-9). Katecheza o ślepym od urodzenia była elementem przygotowania do Chrztu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Ten, komu Jezus otwarł oczy, akceptuje krzyż w swoim życiu, dostrzega cierpienie jako szczególnie uprzywilejowany wymiar spotkania z Panem, rozumie swoje doświadczenia. Człowiek uzdrowiony ze ślepoty świadczy o Jezusie. Paradoksalnie, ale to właśnie prześladowania umacniają jego wiarę i dają mu okazję do głębszego poznania Jezusa.

A Chrystus, „Światłość świata”, jest dla niego najważniejszą odpowiedzią wobec pytań o prawdę, dobro, sens cierpienia, śmierć, życie wieczne. Ślepotą duchową dotyczy nie tylko tych, którzy przygotowują się do chrztu i proszą o oświecenie – otwarcie im oczu – ale może także dotknąć ochrzczonych, jak o tym świadczy tekst Apokalipsy, tzw. List do Kościoła w Laodycei (por. J 3,14-22). Ten krótki tekst wskazuje na istotne cechy takiej ślepoty. Najpierw jest to absolutny brak świadomości swego stanu, wręcz zaprzeczanie jakimkolwiek znakom, że jest się ślepy. Jest to także zaślepienie na własną nędzę, która przejawia się oparciem się na bogactwach materialnych i poczuciem samowystarczalności. Następnie jest to pewność siebie, zadowolenie z samego siebie oraz obojętność na sprawy Boże. W takiej sytuacji potrzebny jest Apostoł, który z autorytetem i z mocą będzie upominał ślepych, aby się otworzyli na działanie Bożego Ducha.

## **PYTANIA DO DZIELENIA**

1. Czy mam odwagę stanąć z pokorą przed Jezusem i prosić: „Panie, nieustannie rozjaśniaj ciemności, w których żyję ja i moi bliscy na tym świecie. Otwieraj nasze oczy, abyśmy mogli doświadczyć obecności Twojej, Ojca i Ducha Świętego w naszym życiu”?
2. Porównaj sytuację, w której żyłeś (-aś) kilka lat temu, do chwili obecnej i podziel się tym, w jaki sposób i na co Jezus otworzył oczy Twojej duszy.
3. Czy wiara w Jezusa (sakramenty, Ewangelia, Słowo Boże) jest dla Ciebie światłem, dzięki któremu lepiej rozumiesz otaczający Ciebie świat i ludzi, z którymi się spotykasz?